
ILE MILIONÓW DOLARÓW UKRADŁ LESZEK MILLER

Autor: Aleksander Szumanski
17.06.2018.

ILE MILIONÓW DOLARÓW UKRADŁ LESZEK MILLER? CZY W TYM ROZBOJU BRALA UDZIAŁ MAGDALENA OGÓREK TOTUNFACKA LESZKA MILLERA?

Syn i synowa Leszka Millera w podejrzany sposób zarobili milion dolarów. W transakcji przewija się tajemniczy fundusz z Wysp Bahama i biznesmen oskarżony o przestępstwa gospodarcze - pisze dziennik.pl

Marzec 2000 r. - rządząca Polską prawicowa AWS jest w defensywie. W zbliżających się wyborach prezydenckich Aleksander Kwaśniewski ma miażdżącą przewagę. "SLD bierze wszystko" - tak gazety tytułują artykuły o przyszłorocznych wyborach parlamentarnych. Sondáže nie pozostawiają złudzeń: partia dowodzona przez Leszka Millera ma 40 procent poparcia elektoratu.

W tym czasie bezrobotna, młoda emigrantka z Ukrainy Irena Miller rejestruje w urzędzie gminy Warszawa-Wola jednoosobową działalność gospodarczą. Synowa przyszłego premiera i jej firma "Net Irena Miller" ma zajmować się doradztwem komputerowym i biznesowym. Irena jest z wykształcenia plastykiem i nie ma doświadczenia w interesach, ale natychmiast trafia na transakcję życia.

WIELKA UMOWA

Wszystko zaczyna się od pioniera polskiego biznesu informatycznego Leszka Bogdanowicza. Zmęczony nieustannymi walkami ze współnikami w Wirtualnej Polsce postanawia sprzedać swoją część udziałów. "Rozповідаłem, że chętnie pozbędę się 422 udziałów w spółce CNT" - przyznaje dziennikowi.pl Bogdanowicz. Samo CNT było łakomym kąskiem dla wielkich firm: kontrolowała drugi w kraju portal internetowy Wirtualna Polska. Trwała hossa internetowa, jeden z banków inwestycyjnych wycenił wartość Wirtualnej Polski na 200 milionów dolarów. Pakiet akcji Bogdanowicza był niewielki, ale w warunkach permanentnych konfliktów między właścicielami mógł odegrać decydującą rolę. Bogdanowicz nie otrzymał jednak oferty bezpośrednio od żadnego z poważnych biznesmenów. Propozycję złożyła mu "Net Irena Miller".

"Z propozycją w imieniu <Net Irena Miller> zgłosił się do mnie Leszek Miller junior - wyznał gdańskim prokuratorom Bogdanowicz. Leszek junior to mąż Ireny i syn przyszłego premiera. Młody absolwent SGH, poruszał się bardzo sprawnie na obrzeżach biznesu i polityki. Gównie dzięki znajomościom ojca. Już wtedy mówiono, że syn przyszłego premiera ma duże ambicje biznesowe, które wkrótce mogą stać się kłopotliwe dla ojca polityka. Propozycję "Net Irena Miller", a w rzeczywistości Leszka Millera juniora, Bogdanowicz przyjął. Stosowną umowę podpisali 7 kwietnia 2000 r. Na koncie Net-u, nie było jednak nawet złotówki.

ŁAŃCUSZEK DOBROCZYNNOŚCI

Do synowej przyszłego premiera wkrótce zgłosił się kolejny chętny na 422 udziały. Traf chciał, że był to stary znajomy Leszka Millera seniora: szef pomorskich struktur SLD Jerzy Jędykiewicz. Ze swoim partyjnym szefem znał się od dawna.

Był PZPR-owskim prominentem, ostatnim wojewodą gdańskim. Po upadku PRL-u łączył dwie kariery: biznesową i partyjną. Był prezesem dużej spółki Energobudowa, w której spore udziały miał rekin polskiego biznesu: Ryszard Krauze.

Prócz szefowania Energobudowie, Jędykiewicz ma jeszcze niewielką firmę o nazwie PHU Delta. W swoich publicznych wypowiedziach określał ją jako konsultingową. To właśnie poprzez tę firmę Jędykiewicza zgadza się sfinansować transakcję "Net Ireny Miller". Z analizy przelewów i umów można wywnioskować, że PHU Delta również nie posiadała żadnych pieniędzy.

Z pomocą przychodzi Ryszard Krauze, który pożyczył Jędykiewiczowi 250 tysięcy złotych. Gotówka natychmiast trafia do "Net Irena Miller", a stamtąd jako zaliczka do Bogdanowicza.

Dzisiaj Ryszard Krauze tłumaczy: "Pożyczka została rozliczona i zwrócona zgodnie z postanowieniami umowy. PROKOM Investments nie ma i nie miał wglądu w wewnętrzne operacje finansowe dokonywane w PHU Delta".

Dlaczego Jędykiewicz zgodził się pomóc rodzinie Millerów? Czy działał sam? Jakie korzyści odniósł lub miał odnieść z udziału w operacji?

KLIENT Z WYSP BAHAMA

"Zgłosiłem się do >Net Irena Miller<, wiedząc, że mam kupca na te udziały. Wiedziałem, że nie

stracę" - przyznał w rozmowie z dziennikiem.pl Jędykiewicz.

Ostateczny kupiec udziałów w CNT to założony również w kwietniu 2000 r. tajemniczy Transcontinental Fund Limited z wysp Bahama. Za udziały zapłacił niemalże 7,05 miliona złotych. Pośredniczył w tym Jędykiewicz. Zarobił na tym niecałe 100 tysięcy złotych. Prawdziwą fortunę zgarnęła za to "Net Irena Miller" - po przelaniu 2,75 mln zł na konto Leszka Bogdanowicza - zostało 4,3 miliona złotych!

"Właściciel Transcontinental Fund zgłaszając się wprost do Bogdanowicza zapłaciłby jedynie 2,75 miliona złotych. Na całej transakcji zarobiła więc najwięcej "Net Irena Miller". Nie inwestując złotówki, ponad koszt znaczków skarbowych na rejestrację działalności, wyciągnęła 4,3 mln" - mówi osoba znająca kulisy transakcji.

PRYCHYLNOŚĆ MILLERA?

Całą transakcję już od czterech lat badają oskarżyciele z gdańskiej Prokuratury Apelacyjnej.

Podejrzewają, że wszystkie umowy (między Bogdanowiczem, Net Irena Miller, PHU Delta, Ryszardem Krauze i Transcontinental FL) podpisano tylko po to, aby wprowadzić do obrotu pieniądze pochodzące z przestępstw.

"Sprawdzamy, czy nie chodziło o pranie brudnych pieniędzy. Robimy co w naszej mocy, ale nie wyjaśnimy tej sprawy bez pomocy prawnej z zagranicy, np. z wysp Bahama. Stąd zajmuje to tyle czasu" - przyznaje w rozmowie z dziennikiem.pl prokurator krajowy Janusz Kaczmarek.

Trudno uwierzyć, że złoty interes, który zrobili najbliżsi Leszka Millera z jego politycznymi kolegami był zwykłym przypadkiem. Syn i synowa choć nie zainwestowali złotówki - zarobili 4,3 mln złotych.

"Prawo wysp Bahama gwarantuje 100-procentową anonimowość inwestorom. Nawet jeśli dowiemy się tego metodami operacyjnymi, nigdy nie da się tego udowodnić w sądzie" - mówi oficer polskich służb specjalnych.

Wiadomo jedynie, że w rok później TFL sprzedał swoje udziały w Wirtualnej Polsce Telekomunikacji Polskiej. To samo w tym czasie uczynił "Prokom" Ryszarda Krauzego.

Właściciel "Prokomu" kategorycznie zaprzecza, że ma związki z TFL: "Ani ja, ani nikt z mojej rodziny, ani żadna z moich spółek w sposób bezpośredni lub pośredni nie jest właścicielem lub współwłaścicielem <TFL>" - oświadczył Ryszard Krauze.

Kim jest właściciel TFL musi wiedzieć Jerzy Jędykiewicz. Pytany przez nas były SLD-owski baron odpiera z uśmiechem: "Wierzy Pan w cud, że ja odpowiem na to pytanie? Na to nawet służby specjalne nie są w stanie odpowiedzieć!

Czy dlatego Magdalena Ogórek weszła w spółę z Millerem, kandydując na prezydenta Polski?

Źródło:

<http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/197164,rodzina-millera-w-podejrzany-sposob-zarobila-fortune.html>